Nr. 44. Lwów, Czwartek dnia 13. Lutego 1890. Rok VIII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Katarzyny b.
Jutro: Walentego B.
Pojutrze: Faustyna m.

Grecko-katolickie:
Tytona.
Stritenje Hosp.
Symeona i Anny.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, słonki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 18 m.
Zachod „ o 5 g. 12 m.
Barometer 775 Pogoda.

Młodzież krakowska.

Otrzymaliśmy pismo następujące z daty 10. bm.: „Życie młodzieży akademickiej w Krakowie, którego leniwe i jednostajne fale przed dwoma tygodniami tak nagle zakipiały, obecnie znowu wróciło w swoje stare koryto. Fizjognomie odzyskały wyraz zwykły, we wnętrzu jednak jeszcze coś się kłębi. Pracuje więc komisja stypendyjna, która relegowanym akademikom wypłaciła już uchwalone dla nich stypendjum w łącznej kwocie 100 złr., a umysły zwrócone są obecnie na trójkę, którą onego czasu wysłano do Wiednia celem postarania się o interpelację w parlamencie.

Delegacja owa miała też w niedzielę 9. bm. złożyć relacją ze swej misji, na ogólnym wiecu młodzieży. Na wiecu tym mieli też przemówić przybyli tu reprezentanci młodzieży *lwowskiej, dublańskiej i warszawskiej*, aliści senat uniwersytecki nadesłał surowy zakaz urządzenia owego wiecu, motywując go obawą przed nowemi demonstracjami.

Wiec tedy nie przyszedł do skutku, natomiast zwołano na wczorajszy wieczór komers u Miki. Między zebranymi w restauracji przy piwie 400 akademikami ukazały się jednak gwiazdki i szpady dwóch komisarzy policyjnych, którzy kategorycznie zakazali wszelkich mów o senacie, o relegowanych itd.

Komers przeniósł się tedy gdzie indziej bez kontroli. Delegat młodzieży warszawskiej przedłożył tam adres zaopatrzony 287 podpisami. Adres ów jak inne pisma nadeszłe do młodzieży, również opis zajść krakowskich, w ogóle dzieje genezy i rozwoju ruchu między młodzieżą tutejszą, postanowiono wydać w osobnej broszurze, a pismo *Ognisko* wydawać i nadal.

W Czytelni akademickiej objął rządy nowy wydział z p. Ernestem Breiterem na czele. Zapytacie o program? Wydział odebrał świetną spuściznę po poprzednim, tradycje onego, zasady, sympatje i nienawiście — oto program wydziału nowego. Na jedną rzecz pragnęlibyśmy tylko zwrócić uwagę. Oto wydział poprzedni był ciągle w stanie oblężenia i w pogotowiu wojennem, a wiadomo, że *inter arma silent musae*. Dlatego ruch umysłowy w kierunku urządzania odczytów, dyskusyj naukowych etc. był dość słaby, zwłaszcza że policja nad odczytami koniecznie chciała mieć cenzurę. Zrobił jednak wydział poprzedni co mógł; wzbogacił bibljotekę o kilkadziesiąt tomów pierwszorzędnej wartości naukowej; obecnie należałoby w tym kierunku podążyć naprzód, wzniecić goręiszy ruch intelektualny, pracę wspólną i intenzywną, którą wespół z obroną godności i swobód akademickich wytworzy atmosferę, gdzie talenty i charaktery będą mogły wyrabiać się i hartować.

Dzisiaj delegacje zwiedzały Kraków i jego pamiątki. Wieczorem zaś po pożegnalnej, nader ożywionej wieczerzy, odjechali odprowadzeni przez studentów krakowskich aż do Podgórza.

Na koniec zanotować trzeba nową jakąś dyscyplinarkę. Dr. Jarosiewicz, który z wyboru kolegów przewodniczył na wiecu młodzieży w uniwersytecie, został pociągnięty do protokołu sekretarskiego.

Na walnem zgromadzeniu ruskiego towarzystwa „Akademiczna Hromada“ w Krakowie wybrano dziś następujący zarząd: Jan Nawrocki prezes, Michał Jaremkiewicz wiceprezes, Jozafat Szmiger bibljotekarz, Kaź. Bryliński skarbnik, Jan Witoszyński sekretarz. Do wydziału weszli: Dr. Roman Jarosiewicz, właśnie ten sam, którego ogół, blizko 700 akademików, obdarzył zaufaniem), Włodź. Ławrowski, Teodor Soniewicki, Bazyli Hańczakowski; jako zastępcy: Jakób Newestiuk i P. Pietruszewicz.

Ratunek ludu.

Rada powiatowa bocheńska uchwaliła na posiedzeniu nadzwyczajnem 27. stycznia celem naradzenia się nad akcją ratunkową przeciwko skutkom przeszłorocznej posuchy, wnieść do Namiestnictwa dwie prośby, a mianowicie: jedną o wyjednanie, aby Zarząd salin bocheńskich wydawał przez czas krytyczny, tj. po koniec kwietnia br. włościanom z gmin tamtejszego powiatu surowicę słoną bez opłaty lub za opłatą kosztów produkcji, które w razie danym pokryte będą z funduszów powiatowych, drugą zaś, o wyjątkowe pozwolenie paszenia bydła i koni włościan w gminach, sąsiadujących z dobrami kameralnemi, na starych zapustach lasów kameralnych przez czas do końca maja br.

Równocześnie uchwalono, że przyznana dla powiatu bocheńskiego z funduszów rządowych pożyczka bezprocentowa w sumie 5000 zł., rozdzieloną ma być przez starostwo bocheńskie w porozumieniu z prezesem Rady powiatowej pomiędzy włościan dotkniętych nieurodzajem i brakiem paszy, za skryptami ubezpieczonymi na ich majątkach bez gwarancji funduszu powiatowego, którą postanowiono zachować dla dalszej akcji ratunkowej dla pożyczek powiatowych, jakie mają tam nadzieję uzyskać dla powiatu bocheńskiego częścią na roboty publiczne przy drogach w gminach zagrożonych na przednowku niedostatkiem, częścią zaś na udzielenie dalszej pomocy na zakupno zasiewów, paszy i inwentarza.

Zapomoga bezzwrotna w sumie 2000 zł. rozdzielona już została w kilku gminach górskich powiatu bocheńskiego, które ucierpiały najsrożej i dla których, dla zapobieżenia możliwemu głodowi, niezbędną będzie *dalsza zapomoga* bezzwrotna.

Delegaci Wydziału powiatowego zebrali już daty zażądane znanym okólnikiem Wydziału krajowego, a relacje ich, prawie wszystkie, przedłożono Wydziałowi krajowemu z przedstawieniem potrzeby dla powiatu bocheńskiego *dalszej pożyczki* bezprocentowej w sumie około 20.000 zł. i dalszej zapomogi bezzwrotnej.

Jakkolwiek bowiem pocieszającem jest w tych relacjach, że, oprócz rzeczywiście ciężko nawiedzonych gmin górskich, inne gminy nie przedstawiły klęski w rozpaczliwych rozmiarach, owszem, pomimo skonstatowanego powszechnie niedostatku paszy, wykluczyły niebezpieczeństwo głodu i nie żądały gminnych pożyczek głodowych — z wielu stron powiatu zgłoszono liczne prośby poszczególnych włościan, dotkniętych nieurodzajem i brakiem paszy, o pożyczki bezprocentowe lub zapomogi bezzwrotne na zakupno ziarna i dokupno paszy lub ubyłego inwentarza.

W ogóle powiat bocheński, choć ucierpiał jak wiele innych powiatów naszego kraju, nie woła larum, bo wyćwiczony powodziami i wylewami Wisły i Raby, nauczył się cenić dobrodziejstwo i granice pomocy publicznej i taksować rzetelnie rozmiary doznanej klęski elementarnej. Własnie dlatego jest nadzieja, że stwierdzona potrzeba pomocy dla powiatu bocheńskiego będzie przy rozdziale funduszów ratunkowych przez władze krajowe i rządowe sprawiedliwie uwzględnioną.

Tymczasem zamożniejsi włościanie radzą sobie pożyczkami w miejscowych dwóch kasach Oszczędności, powiatowej i miejskiej, które rozwijają się obecnie prawidłowo i stosunkowo dość zdrowego kredytu włościanom bocheńskiego powiatu udzielać mogą. W powiatowej Kasie oszczędności istniejącej dopiero od lat pięciu, wzrósł też z końcem roku 1889 stan wkładek do znacznej już sumy 288.000 zł., z której ulokowano na hipotekach przeważnie włościańskich 138 344 zł., zaś resztę w efektach, lombardzie i na eskoncie weksli także w znacznej części włościańskich.

O klasycznej filologji w gimnazjach

napisał emeryt.

II. Grekom przy całym ich ideale brakowało praktyczności, która pod względem urządzeń państwowych była zupełnem zerem. Rzymianie zaś tak pod względem prywatnego jak publicznego życia zostaną wprawdzie niedoścignionym gospodarstwa wzorem, ale przy całej swej praktyczności brakowało im ideału. Obydwa kierunki zespolone stanowią starożytną cywilizację jako jedną całość, a my na tych podwalinach budując dalej, mamy estetykę grecką, prawodawstwo rzymskie. Dlatego ja sądzę, że jak długo świat nasz nie zbuduje sobie całkiem odrębnej cywilizacji, jak długo stać będzie na podwalinach greckich i rzymskich, tak długo w szkołach uczyć będą i łaciny i greki, ale nie w tym celu, aby mówić po łacinie i po grecku, bo do mówienia służą języki żywe, tylko dlatego, aby dając młodzieży oświatę zaznajomić ją z najpotrzebniejszym warunkiem, tj. z podwalinami istniejącej oświaty; (bo jakkolwiek w religijnym względzie jesteśmy semitami, to jednak cywilizacja nasza nie jest semicką, ale rzymsko-grecką). Więc jeżeli np. kraj kształci lekarzy, to nie zadowalnia się tem, aby uczyć kandydatów, że na tę lub owę chorobę chinina pomaga, lecz wymaga się, aby lekarzowi była także i przyczyna znaną, dla której na pewną chorobę potrzeba użyć tego a nie innego środka leczniczego. Wprawdzie dla chorego jest to rzeczą obojętną, czy lekarzowi ta przyczyna jest wiadomą czy nie, on żąda tylko być wyleczonym. Ale to nie o tem mowa, co chory sobie życzy, tylko o tem, jak kraj szkoły lekarskie urządzić *powinien*, czy wystarczy, aby lekarze mieli taką tylko wprawę, jaką ma np. kucharka, która wie, że w pewnym wypadku trzeba do potrawy dodać selery, ponieważ pani Walerjanowa tak ją nauczyła. Jeżeli na takie szkoły lekarskie kraj się nigdy nie zgodzi i żądać musi kształcenia lekarzy racjonalnego, to tak samo nie zgodzi się i na to, aby dając młodzieży oświatę nie czynić to na podstawie racjonalnej, aby w szkołach nie wykazać młodzieży tych przyczyn, dla których oświata nasza jest taką jaką jest, a nie taką jak chińska, nie zgodzi się kraj, aby się młodzież nie zapoznała z podwalinami istniejącej oświaty, aby w szkołach nie uczono łaciny i greki.

Ale przeciwnicy powiadają, że do zapoznania się z literaturą łacińską i grecką wystarczą najzupełniej tłumaczenia.

Tak jest, tłumaczenia wystarczą zupełnie, jeżeli się rzecz rozchodzi o źródła objektywne, dlatego po asyryjsku nie trzeba się będzie uczyć, jeżeli istnieć będą dokładne tłumaczenia, a pomniki zostaną wyczerpująco zbadane i jak to mo-

wią na włos skrytykowane. Ale tłumaczenia nie wystarczą, jeżeli idzie o źródła estetyczne, bo pod tym względem każde tłumaczenie, czy ono złe, czy dobre, zapoznaje czytelnika tylko z samym tłumaczem, nie z jego oryginałem. Kto czytał „Macbetha“ Bürgera albo Schillera, ten nie może powiedzieć, że czytał Szekspira, który całkiem innym okazuje się w Bürgerze, a całkiem innym w Schillerze. Jakżeż ten Szekspir właściwie wyglądał? Zaś co za wartość mają wierne tłumaczenia dosłowne, o tem najłatwiej każdy się dowie, jeżeli sobie na niemieckie przetłumaczy dosłownie pierwszą lepszą piosnkę polską. Niech powie wtedy, czy w największym poecie znajdzie choćby jedną krztę poezji? Takiemi to wiernemi tłumaczeniami są tłumaczenia tak zwane szkolne, które chyba dlatego szkolnemi się nazywają, ponieważ używanie takowych jest w szkole surowo zabronione. I oczywiście bardzo słusznie, bo takie tłumaczenia mogą tylko czytelnika zanudzić i muszą koniecznie wywołać myśl, co też ludzie widzą w tych rzeczach tak pięknego, jeżeli je tak chwalą i koniecznie czytać każą.

Ktoby sobie postawił za zadanie, dać komuś najgorsze o Grekach wyobrażenie, aby wzbudzić w uczniu nie zamiłowanie, ale niechęć i odrazę ku starożytnym, ten najlepiej osiągnie cel taki w ten sposób, jeżeli elewa swego zaprzęgnie do czytania owych wiernych tłómaczeń. Ta okoliczność wyjaśnia zagadkę, dla czego młodzież nie wynosi ze szkół zamiłowania do Greków i Rzymian, nawet w takim wypadku, gdzie profesor był przyjacielem i ojcem. Dla tego, bo wbrew zakazowi czyta potajemnie tłómaczenia szkolne. Takie to tłómaczenia czytali i owi zawzięci nieprzyjaciele łaciny i greki; dla tego to mogli z takiej lektury wynieść tylko odrazę, i dla tego muszą koniecznie być nieprzyjaciołmi Greków. Ale niech tylko rozważą, że podczas kiedy nie jeden z nich czytał 48 ksiąg Homera, w takiem szkolnem tłómaczeniu, to z pewnością nie znalazł się między nimi ani jeden taki bohater, któryby tylko połowę z tego, tj. 24 ksiąg żywej Messjady Klopsztoka przeczytał. Cóż taka rzecz dowodzi? Dowodzi tego, że umarły Homer, okryty łachmanami lichego tłómaczenia, jeszcze jest piękniejszym, niż żywy Klopsztok w najpiękniejszym swym stroju.

Widzimy więc, że zwolennicy tłómaczeń zostają sami z sobą w sprzeczności. Bo jak z jednej strony przyznają potrzebę uczenia starej literatury, tak z drugiej strony zalecają do tego celu drogę, na której tylko się odstręcza wrażliwe umysły młodzieży od przedmiotu nauki. Ale przypuściwszy nawet, że na tłómaczenia by się godzono, to należy pamiętać, że istniejące tłómaczenia na długo nie wystarczą; umarli bowiem tylko się nie starzeją, wszystko zaś co żyje, starzeje się prędko. Tłómaczenia z poprzednich stuleci na nic się dzisiaj nie przydadzą, (powtarzamy, że nie jako źródła historyczne, lecz jako obrazy wzorów estetycznych), tak samo i nasze tłómaczenia dla naszych potomków będą nie przydatne. Trzeba więc chyba zaprowadzać osobne zakłady, któreby dla szkół dostarczyły tłómaczeń. A przecież gimnazjum jest na to, aby uczeń po egzaminie dojrzałości znalazł na wszystkie strony drogę przed sobą otwartą. A tymczasem po skończonem gimnazjum musiałby się dopiero zaczynać uczyć łaciny i greki, i to nie tylko na to, aby jako profesor dostarczał dobrych tłómaczeń dla dzieci, albo aby mógł jako kapłan swoję liturgją, a jako prawnik swoje formułki rozumieć, ale co najważniejsza, żeby mógł jako przyrodnik (a więc jako botanik, mineralog, zoolog), ba nawet jako aptekarz w swoich katalogach się wyznać.

Liczba bowiem nazwisk roślin, minerałów i zwierząt przewyższa daleko liczbę słów w każdej pojedynczej mowie. Jakżeż tu znaleźć drogę do porozumienia się między narodami? To też i recepta nie dlatego po łacinie się pisze, aby lekarz płaszczykiem tajemniczości imponował prostaczkom, ale tylko dlatego, aby z receptą przypuśćmy w Kołomyi napisaną, można się udać nawet i do apteki w Czerniowcach, aby i tam zrozumiano, że odwar rumianku w pewnej ilości jest w danym razie potrzebnym, a lekarz wykształcony w Krakowie, aby się mógł wyznać nawet gdyby zrobił krok dalej i przeszedł aż na drugą stronę Karpat. Jeżeli przyjdzie ten czas, że Volapück zdobędzie sobie panowanie nad światem, to wtedy odpadnie jeden argument, że łacina i greka w szkołach jest koniecznie potrzebną. Ale teraz jeszcze daleko do tego.

Są jednak jeszcze i inne względy, dla których uczymy się łaciny i greki. Jest bowiem rzeczą naturalną, że nie można poznać budowy żyjącego ciała, jeżeli się nie uczyło anatomji na egzemplarzach nieżywych tego samego rodzaju. Tak samo i budowę mowy poznać nie można, jeżeli się nie rozbierało anatomicznie mowy umarłej, ale także tego samego rodzaju. Cztery ściany na budynku i dach na wierzchu — to na zewnątrz prawie nawet i nie zastanawia. Jak cudownych wiązań użył tam architekta, aby wznieść te gmachy i dachy, o tem z zewnętrznego poglądu na gotowy już przedmiot nic wiedzieć nie można. Otóż tak samo i wiązania w budowie mowy są cudowne, piękne i sztuczne, i tak samo nie można tych wiązań dokładnie poznać na kwitnącej mowie, jak nie można poznać wiązań na gotowym okręcie lub dachu, jak nie można poznać budowy ciała na żywem jeszcze ciele. Pytanie więc zachodzi, czy gimnazjum, gdzie się odbiera ogólne wykształcenie, aby na wszystkie strony otworzyć drogę uczniowi, ma zapoznawać uczniów swoich z *organizmem* języków europejskiej cywilizacji, a w pierwszym rzędzie własnej mowy ojczystej, czy wystarczy tylko poznanie *formy zewnętrznej*, gotowej, o ile takowa jest potrzebną do towarzyskiej i handlowej konwersacji? Przecież rozstrzygnięcie tego pytania nie wymaga namysłu, a w takim razie trzeba koniecznie zaprowadzić uczniów do magazynu, gdzie leżą porozbierane w kawałki dawne wspaniałe budowle podobne do naszych, trzeba ich zaprowadzić do sali anatomji, gdzie się rozbierają martwe cudne mowy tego samego rodzaju co nasze, czyli innemi słowy, trzeba ich uczyć łaciny i greki.

Lecz przeciwnicy występują tu ze znanym zarzutem, że kiedy Grecy na żadnej martwej mowie nie studjowali języka swego, to i my się bez tego obejdziemy.

Zarzut ten przypomina znajomą scenę z dawnej komedji starożytnej, gdzie młody liberał opierając się na prawie natury dowodzi, że wolno jest synowi wybić ojca swego, bo przecież młody kogut ojca swego bije. Na to otrzymał odpowiedź: „Jeżeli się odwołujesz na koguta, to na banty spać“. Tak samo i my powiemy: jeżeli się odwołuje na Greków w filologji, niechże ich trzyma we wszystkiem, i niech rozwiązuje najzawilsze matematyczne kwestje nie na papierze, lecz w głowie, bo tak Grecy robili.

Greków należy podziwiać za to, co dokonali, ale dotrzymać im kroku byłoby nam trudno, nareszcie i niewystarczyłoby tak samo we filologji, jak nie wystarcza w matematyce. Zasady bowiem i prawa budowy języka dawnym Grekom nieznane (chociaż i w tym względzie oni postępu tek zrobili) dzisiaj dopiero się wyjaśniają, właśnie na podstawie studjów anatomji mowy. Ta okoliczność tłómaczy nam i ten fakt, dlaczego gramatyka Małeckiego najlepszą jest ze wszystkich poprzedzających gramatyk polskich. Przyczyna leży w tem, ponieważ jeden Małecki miał głębokowną znajomość języków klasycznych, podczas kiedy poprzednicy jego znali trochę autorów chińskich (ale nie anatomicznie), Greków zaś tylko z tłómaczeń niemieckich.

Próby z prochem bezdymnym

Ubiegłej soboty odbyły się w arsenale deńskim praktyczne próby z prochem bezdymnym zastosowanym do nowo-wprowadzonych nów repetjerowych systemu Mannlichera.

Próby strzelania, rozpoczęte pod przewodnictwem majora Krawehla o godzinie 12., trwały całą godzinę. Strzelano na rozmaite dystanse, rezultat był pod każdym względem świetny. Mianowicie kazało się, że konstrukcja karabinu Mannlichera dla piechoty da się jak najzupełniej zastosować do prochu bezdymnego. Twierdzenie przeciwników nowego systemu, jakoby składniki zamkowe

KASZTANEK.

(Dokończenie).

Dziewczyna nie powiedziała ani słowa, tylko duże załzawione oczy podniosła ku lasce, która nad nią zawisła. Lecz mężczyzna opuścił laskę, sięgnął ręką do kieszeni i dając jej czworaka rzekł:

— Tutaj głupia nie stój, bo pod latarnią cień i nikt cię nie zobaczy, no a jak chcesz coś dostać, to i gębą musisz ruszać i rękę nastawić, bo nikt ci sam nie przyniesie. Stań sobie gdzieś przed cukiernią, którędy panowie przechodzą. A wiesz, gdzie cukiernia?

— Nie.

No to ci powiem. Widzisz tam na rogu tej ulicy po lewej ręce, oświetlone okno, boże drzewko? Tam stań sobie. Czy wiesz jak?

— Wiem.

— No, to dobrze. Idź-że, ale tobie żebrać, jak psu orać. Pokiwał głową i poszedł, a Zosia usłuchała dobrego człowieka, który choć nakrzyczał, udzielił rady i dał czwóraka. Drzewko znalazła natychmiast, bo w jasno oświetlonem stało oknie, popatrzyła na to cacko poobwieszane mnóstwem cukrów i pieścidełek i tu stanęła.

Z cukierni wyszli dwaj panowie i stanęli również.

Przystąpiła do nich Zosia i wyciągając chudą rękę, powtórzyła:

— Ja głodna...

Jeden z panów popatrzył na nią i pokazując ją swemu towarzyszowi rzekł:

— Popatrz, jakie to młode, a żebrze. Jestem pewny, że to piętno nędzy, jakie maluje się na tej dziecinej twarzy, jest udane, zapewne z daleka stoi gdzieś matka lub ojciej i odbiera jej wyżebrany grosz, aby go złożyć w szynku.

— Być może — odpowiedział drugi, wpatrując się w Zosię.

— Temu powinniście stanowczo zapobiedz.

— Ba, ale jak?

— Jak? wszak wy tworzycie prawa.

— Prawo opiekuje się niemi, a w tym wypadku trzebaby tylko zawezwać jego interwencji.

Zosia wystawiła znowu rękę i wyszeptała jeszcze raz:

— Ja głodna..

W tej właśnie chwili zjawił się uliczny stróż prawa, a panowie przywoławszy go, wskazali mu Zosię. Instynktownie uczuła dziewczyna, co jej grozi i zaczęła uciekać, ale tak niedołężnie, że po kilku już krokach dopędził ją żołnierz policyjny i ująwszy za rękę, ciągnął za sobą.

Oszołomiona od strachu, dała się wlec, bezwładnie lecz uprzytomniawszy nieco, zaczęła wołać:

— Ratuj mnie! Mamo!

— A widzisz — zauważył ów pan, który zażądał interwencji władzy, musi tu być w pobliżu i matka.

— Mamo, ratuj! — wołała Zosia.

— Widocznie — odpowiedział drugi — ale patrz, nie ratuje swego dziecka, choć ją tak o ratunek błaga. Taka niegodziwa.

— Zdaje mi się, że jest naszym obowiązkiem złożyć świadectwo u władzy. I poszli na posterunek.

Komisarz skoro ich zobaczył, wstał, ukłonił się nisko i podał dwa krzesła.

— Sprowadza nas do pana komisarza — zaczął pierwszy — rzecz pozornie błaha, ale w sadzie wielkiej doniosłości. Ta oto mała żebrzyca mamy powód podejrzywać, że czyni to z nakazu osoby starszej, prawdopodobnie matki. Pomyśl pan jak to demoralizujące.

— Ja to proszę pana natychmiast wyśledzę winna odniesie załużoną karę.

— Słuchaj no — ciągnął dalej odwracając się do Zosi — gdzie twój ojciec?

Zosia skurczyła bródkę i milczała.

— Powiedz, gdzie twój ojciec? — zapytał ostro.

Zosia zamiast odpowiedzi, głośnym wybuchnęła płaczem.

— No, nie płacz, nic ci się nie stanie, tylko powiedz prawdę — mówił już spokojniejszym, uspokajając ją — powiedz prawdę, może ojciec bije?

— Nie — odpowiedziała przez łzy Zosia.

— A matka?

— Także nie.

— A gdzie matka?

— W domu.

— A ojciec?

— Siedzi.

— Za co?

— Nie wiem.

tjera nie były stosownie skombinowane do prochu bezdymnego, że nie posiadają mianowicie wystarczającej siły odpornej, pokazały się wskutek tych prób jako zupełnie nieuzasadnione. Można zatem już dzisiaj twierdzić z pewną stanowczością, że adaptacja prochu bezdymnego u piechoty austrjackiej uskuteczni się w sposób najprostszy i najtańszy: zatrzymać bowiem można nietylko karabiny w dotychczasowej konstrukcji bez wszelkich zmian, ale uznano także i dotychczasowe materjały nabojowe, używane przy prochu czarnym, jako zupełnie odpowiednie dla prochu bezdymnego i nie potrzebujące żadnej rekonstrukcji. Podczas prób sobotnich używano też bez wyjątku gilz dotychczasowych i wypełniano je prochem bezdymnym. Próby te będą dalej robione nietylko przez techniczny i administracyjny komitet wojskowy, ale i ze strony komendy wojskowej szkoły strzelniczej. Istnieje także zamiar urządzić jeneralną próbę całego pułku w miesiącu czerwcu br. w obozie w Brucku nad Litawą. Rezultatu tych prób oczekują w kołach wojskowych z żywym interesem.

Kronika.

Pomoc dla ludu. Donosiliśmy niedawno, iż Tow. śpiewackie „Echo“ powzięło za inicjatywą prezesa swojego p. Fontany, piękną myśl urządzenia zbiorowego koncertu wszystkich Towarzystw śpiewackich we Lwowie, na korzyść ludności wiejskiej dotkniętej klęską nieurodzaju. Dowiadujemy się obecnie, że myśl ta przechodzi już w stadjum urzeczywistnienia. Wszystkie towarzystwa śpiewackie, to znaczy „Lutnia“, Tow. muzyczne i chór młodzieży handlowej przystały najchętniej na uczynioną im propozycję i przyrzekły we wspólnej produkcji swój czynny współudział. Komitet wybrany z łona tych Towarzystw, pod przewodnictwem zasłużonego dyrektora p. Mikulego, zajmuje się ułożeniem programu tej produkcji. Koncert odbędzie się prawdopodobnie w teatrze, w pierwszych dniach postu.

Młodzież politechniczna i dublańska przeznaczyła na zapomogę dla dotkniętych nieurodzajem włościan powiatu ropczyckiego zł. 175·50, które wysłane zostały na ręce posła Wojciecha Stręka. Nadto na fundusz sprowadzenia zwłok Mickiewicza ofiarowała 50 zł.

Ruski komitet głodowy ukonstytuował się 10. bm. wybierając prezesem B. Didyckiego, zastępcami ks. Malinowskiego i dra Dobrjańskiego, sekretarzami L. Ropickiego i Monczałowskiego, kasjerem Łahołę, a kontrolorem Nyczaja. W skład komitetu prócz wzmiankowanych osobistości wchodzą: Audykowski, ks. Borysiewicz, ks. Bilinkiewicz, Winckowski, ks. Delkiewicz, Derżko, Duda, Ilewicz, Klemertowicz, dr. Kmicikiewicz, ks. Kostecki, dr. Krzyżanowski, Kurbas, dr. Lityński, radca Lityński, W. Łucyk, T. Łucyk, Markow, dr. Myszkowski, dr. Pawencki, ks. Pawlikow, ks. Pakiż, Pełech, ks. Petruszewicz, Polański i dr. Sawicki. Komitet rozdzielił się na dwie sekcje, jedna dla zbierania zapomóg (prezes dr. Dobrjański), druga zaś do rozdzielania (prezes ks. Pakiż). Na wniosek tego ostatniego uchwalono prosić metropolitę o błogosławieństwo i odprawić mszę z wezwaniem pomocy Ducha świętego.

Składki. Dla włościan dotkniętych nieurodzajem otrzymaliśmy od pani K. M. 5 złr., z Nozdrzca wygrane w preferansa 4 złr. 60 ct. W ostatnim wykazie ofiarodawców mylnie wydrukowano zamiast: p. Teofila Łukowska — Łukaszewska.

Dr. Sawczak w pow. podhajeckim jest przedmiotem niezwykłych owacyj. Na granicy pow. w Hołhoczach witały p. posła ogromne tłumy ludu śród wystrzałów z moździerzy. Wieczorem 8. bm. gościł dr. Sawczak w Werbowie u ks. Lewickiego, gdzie na cześć jego daną była kolacja, na której również było mnóstwo inteligencji i włościan okolicznych. D. 9. był on przedmiotem niemniej entuzjastycznych owacyj w Zawałowie, gdzie czytelnia miejscowa na cześć jego urządziła wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Entuzjazm ludu jest ogromny, głównie z tego powodu, że mimo wszelkich przeszkód przecież postawili na swojem i widzą swego zastępcę pomiędzy sobą.

U stóp obrazu Siemiradzkiego złożono wczoraj wieniec laurowy i bukiet. Jest zamiar urządzić kilka wieczorów wystawy obrazu przy elektrycznem oświetleniu.

Walne zgromadzenie członków Koła literacko-artystycznego odbędzie się w lokalu towarzystwa we czwartek, d. 20 lutego o g. $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie wydziału z czynności za r. 1889; 2. sprawozdanie kasowe za r. 1889; 3. sprawozdanie komisji kontrolującej; 4. wybory: a) prezesa, b) zastępcy prezesa, c) sekretarza, d) 12 członków wydziału; 5) wniosek wydziału; 6) wnioski członków.

Z Koła literackiego. Wieczór z tańcami odbędzie się w lokalu Koła dzisiaj we czwartek o g. 8. wieczorem. Początek o g. 8.

Staraniem galic. Towarzystwa muzycznego odprawionem zostanie w piątek 14. bm. o g. $10\frac{1}{2}$ rano w kościele archikatedralnym nabożeństwo żałobne za duszę śp. dra Józefa Malinowskiego, wiceprezesa tegoż Towarzystwa. Podczas nabożeństwa wykona chór i orkiestra Tow. muz. pod dyrekcją R. Schwarza Requiem Cherubiniego.

„Skała.“ Ostatni wieczorek taneczny odbędzie się w sobotę 15. bm. Rozesłane zaproszenia na odbyty wieczorek 8. bm. są ważne. Kto nie otrzymał poprzednio zaproszenia, zechce się zgłosić ustnie lub pisemnie do dyrekcji „Skały.“

W Kołomyi na korzyść miejscowego Towarz. „Przyjaciół dzieci“ odbędzie się 17. bm. w sali kasyna-resursy wieczorek dramatyczny prof. Aleks. Strakoscha, słynnego recytatora, z następującym programem: Szekspira „Król Leare“, Heinego „Grenadjerzy“, Gutzkowa „Urjel Acosta“, Szyllera „Dymitr“ (sejm w Polsce). Początek o pół do 8.

Dostawy dla wojska a kupcy. Na posiedzeniu krak. Izby handlowo przemysłowej 22. stycznia br. zabrał głos p. Emanuel Mirtenbaum i w dłuższem przemówieniu zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa zagrażające handlowi zbożowemu przez wykluczenie kupców zbożowych od dostaw dla wojska. Powołując się na przedłożone Izbie poselskiej Rady państwa sprawozdanie komisji parlamentarnej dla zbadania sprawy dostaw dla armji, której przewodniczył ks. Jerzy Czartoryski, podniósł p. Mirtenbaum, że komisja ta proponuje, aby dla podniesienia *upadającego rolnictwa* przez wykluczenie pośredniczących kupców zapewnić dostawy dla wojska producentom, na co zgodzić się mieli biorący udział w obradach komisji reprezentanci wojskowości. Zdaniem p. Mirtenbauma wyłączenie pośrednictwa, powinno mieć raczej miejsce *przy dostawach artykułów przemysłowych* przez naszych rękodzielników, z którymi wojskowość mimo usilnych nalegań korporacyj rękodzielniczych nie chce wejść w stosunki, lecz przy dostawach ziemiopłodów wykluczenie stanu handlowego nie da się usprawiedliwić i w praktyce doprowadzi do *ujemnych rezultatów*.

Najprzód bowiem kupcy zbożowi opłacający znaczne podatki i regulujący ceny zboża w całem państwie są tak ważnym czynnikiem w obrotach ekonomicznych, że już z zasadniczych względów nie powinni być krępowani w godziwem zarobkowaniu przy dostawach dla armji, zwłaszcza, że tylko dobrze zorganizowany i silnie rozwinięty handel zbożowy zapewnić może wojskowości w razie wojny szybki i pewny dowóz głównych artykułów żywności. Producenci *nie są przyzwyczajeni do ścisłego przestrzegania terminów dostawy*, nie mają częstokroć dostatecznych zapasów, nie troszczą się o ścisłe przepisy wojskowe co do jakości dostarczonego zboża i nie zdołają zastąpić doświadczonych dostawców.

Faworyzowanie producentów zrobiło już zresztą kilkakrotnie w praktyce fiasco, albowiem *wpływowi producenci uzyskawszy dostawę* dla wojska, co p. Mirtenbaum przykładami uzasadnia, *odstąpili zaraz takowe znajomym kupcom* do wykonania, biorąc od nich odstępne. Ogół producentów nic na tem nie zyskał, lecz tylko pewne wpływowe indywidua zrobiły dobry interes, biorąc bez pracy i zachodu odstępne.

Niektórzy handlujący zakupili już w przewidywaniu zapowiedzianych ograniczeń małe folwarki i zamierzają odtąd starać się o dostawy jako producenci, chociaż nie są w stanie ani setnej części dostawy wyprodukować. P. Mirtenbaum wnosi tedy, aby Izba wybrała komisję, któraby sprawę tę bezzwłocznie zbadała i w celu obrony uprawnionego stanowiska handlu zbożowego przedłożyła Izbie stosowne wnioski. W toku dyskusji kilku mowców wykazywało przykładami nieporadność naszych producentów i wyraziło przekonanie, że nawet konsorcja producentów rolniczych, poznawszy bliżej przykre stosunki wytrważające się w relacjach z intendanturą wojskową znaną już szerszej publiczności z głośnej sprawy sporyszowej, po jednej próbie zrzekną się przywileju i odstąpią od zamiaru podawania ofert na dostawy wojskowe.

Wniosek p. Mirtenbauma przyjęto i powołano do dotyczącej komisji wnioskodawcę, tudzież pp. Barucha i Fritscha.

Rada cłowa. Mininisterjum handlu rozesłało do Izb handlow.-przemysłowych reskrypt handlu zawiadamiający o utworzeniu przybocznej rady cłowej. W reskrypcie tym ministerstwo przyznaje, że liczne i uzasadnione skargi publiczności na zbyt powolny tok instancyj w sprawach cłowych i na częstokroć mylne ich rozpoznawanie zwłaszcza w niższych instancja h pożądanem czynią tak uproszczenie toku instancyj jak i współdziałanie ludzi fachowych ze sfer przemysłowych i handlowych w celu sprawiedliwszego rozstrzygania wątpliwych wypadków. Uchylonem ma być tedy orzecznictwo krajowych dyrekcyj skarbu jako drugich instancyj a wszelkie rekursy od orzeczeń urzędów cłowych rozpoznawane będą wprost przez ministerstwa skarbu i handlu po wysłuchaniu przybocznej rady cłowej. Rada ta składać się będzie z przewodniczącego i 49 członków. Przewodniczyć będzie minister handlu lub jego zastępca a co do członków to 18 mianują ministrowie skarbu, handlu i rolnictwa z urzędników ministerstw i z pośród ukwalifikowanych do tego osobistości a 31 powołuje minister handlu na przedstawienie Izb handlowo-przemysłowych. Po uchwaleniu budżetu na r. 1890 nastąpi wprowadzenie w życie tej nowej instytucji i wtedy otrzyma też Izba wezwanie do wyboru swego delegata i tegoż zastępcy.

Reskrypt powyższy przyjęła Izba z wielkiem zadowoleniem spodziewając się przez utworzenie przybo-

---

— A, to matka kazała ci pójść żebrać?

— Matka — odpowiedziała Zosia.

Komisarz popatrzył z tryumfującą miną na obu panów, przystąpił do drzwi przyległego pokoju i zawołał:

— Panie Łapkiewicz — proszę wybadać, gdzie mieszka jej matka i dziś jeszcze mi ją dostawić.

— Pan Łapkiewicz wziął z sobą do drugiego pokoju Zosię, i gdy obaj panowie wychodzili, wsiadł właśnie z nią do dorożki.

Za godzinę była i matka w rękach sprawiedliwości...

Na kolanach błagała biedna kobieta komisarza, by jej nie odrywał od chorego dziecka, ale nadaremnie, uspokajano ją, że dziecko zabiorą do szpitala. I zaraz wysłano po nie swoich ludzi.

Do ciemnej izdebki piaskarza, weszło kilku aresztantów. Postawili na ziemię bary i zaświeciwszy świeczkę, zobaczyli tapczan, a na nim chorego chłopczynę.

Adaś, usłyszawszy obce głosy, obudził się, potoczył dokoła przymglonym wzrokiem i spytał:

— Gdzie mama?

— Przyjdzie, zaraz przyjdzie — odpowiedział człowiek w mundurze i zawinąwszy go w koc, włożył w otwarte bary.

— Leż tu spokojnie, tu ci będzie lepiej — dodał, zamykając wieko.

Czterech ludzi wzięło bary na ramiona i poniesli Adasia do szpitala.

— Strasznie tam wygląda w tej izbie, mówił jeden aresztant.

— Straszniej, niż w naszych celach, — zauważył drugi.

Tak mówiąc, po drodze zaszli do szpitala, lecz gdy otworzyli wieko i chcieli podnieść Adasia, on leżał nieżywy.

Wszedł lekarz; wziął go za rękę, przyłożył ucho do piersi i rzekł:

— Nie żyje!

. . . . . .

Minął rok i miesięcy trzy. — Było to na wiosnę.

Daleko za miastem, tam, gdzie w lesie na stoku pagórka dzikie kwitły bratki, a w zimie wiatr hasał po nietkniętym całunie śniegu, stała pyszna willa — otoczona kobiercem egzotycznych kwiatów.

Przez otwartą na oścież bramę, wchodziła tam w poszarpanej odzieży kobieta. Dziwnie jej z oczu patrzało i jeszcze dziwniejsze miała ruchy. Szła szybko, jakby nie miała czasu, lecz zatrzymał ją służący we drzwiach:

— Do kogo? — spytał.

— Do Adasia — odpowiedziała.

— Jakiego Adasia?

— Do mojego Adasia!

— W tej chwili właśnie wtoczył się przez otwarte wrota powóz zaprzężony w parę rosłych kasztanków.

— Adasiu! — zawołała do wysiadającego z pojazdu pana.

— Co to? spytał pan służącego.

— Jakaś warjatka, proszę pana prezesa, — odpowiedział służący i na niemy znak pana, wyprowadził ją za wrota.

Bolesław Karpiowski.

cznej rady cłowej naprawy *przykrych stosunków cłowych* zagnieżdżonych od dawna zwłaszcza w kraju naszym. W krakowskiej Izbie p Fritsch wykazał przykładami, że ten sam towar na różnych komorach rozmaicie bywa traktowanym, że jednak zawsze najwyższą opłatę obliczają i *największą bezwzględność okazują komory celne w Galicji, tak, że wielu importerów woli opłacać pośredników i sprowadzać towar przez komory czeskie lub szląskie* niż poddać towar ocleniu w Krakowie.

Zmarli: Ks. Stefan Brzozowski, członek zgrom. OO. Reformatów, zmarł w Krakowie w 85 r. życia. Urodzony w Zwoleniu w Kongresówce, wstąpił do zakonu OO. Reformatów prowincji Małopolskiej, mając lat 16. Po odbyciu nauk teologicznych wyświęcony na kapłana w Krakowie r. 1828, przez długie lata pełnił gorliwie swe obowiązki i był także lektorem filozofji i teologji młodzieży zakonnej.

Michał Trojnalski, emer. star. komisarz straży skarbowej, b. żołnierz polski z r. 1831, zmarł w Krakowie 11. bm. w 80 r. życia.

Ks. Józef Szczawiński, gk. proboszcz w Korośnie, pow. dobromilskim, długoletni korespondent *Słowa* i *Prołomu*, zmarł 8. bm. w 71 r. życia a 45 kapłaństwa. Pozostawił obszerną pracę rękopiśmienną z dziejów dawnej Rusi.

Kasa oszczędności w Stanisławowie. Do nowego wydziału tej instytucji zostali wybrani: Argasinski Włodzimierz, ks. Eiselt Jan, dr. Fischler Eljasz, Halpern Hersch, Hausser Franciszek, Jaegermann Józef, Kiesler Kassiel, Kopacz Kajetan radca sądowy, Lachowicz Stanisław, Landy Dawid, Nathanson Filip, dr. Nimhin Artur, Piskorz Karol, Regenstreif Zygmunt, Rembacz Michał. Seinfeld Mojżesz i Zdrassil Ignacy.

Klasztor tyniecki. Od lekarza z okolicy Krakowa *Czas* otrzymuje list, malujący w pełnych oburzenia i dosadnych słowach prawdziwie opłakany stan nie tylko ruin klasztornych, ale i samego kościoła w Tyńcu. Na sklepieniu kościoła śnieg wpadający przez podziurawiony dach, leży po kostki. Do wnętrza kościoła wejść można bez klucza przez szpary we drzwiach głównych tak szerokie, że człowiek się przez nie przeciśnie. Korespondent dodaje, że i „gorsze rzeczy tam się widzi, ale tych papierowi powierzać nie może“, i pyta, gdzie konserwator i co robi komitet restauracyjny, utworzony przed kilku laty?

Nie mogąc bez sprawdzenia zarzutów ręczyć za dokładność powyższych szczegółów i nie dzieląc oburzenia korespondenta na organa, które o ile wiemy bez środków pieniężnych i bez rozwikłania prawnych stosunków własności, dla ratowania tak rozległego gmachu wiele zdziałać nie mogą, po pieszamy jednak przypomnieć komu należy, tę sprawę piekącą już nie od dziś. Byłoby prawdziwie ubliżającem dla kraju i społeczeństwa, gdyby się nie znalazł żaden sposób ochronienia tych szanownych ruin od grożącego im w niezbyt dalekiej przyszłości zupełnego upadku.

O strasznej zbrodni donoszą z Kongresówki: We wsi Rzecznów, w pow. łżeckim zamordowaną została rodzina Szymona Osuchy, zbrodniarz zabił siekierą 32 letniego Osuchę, żonę jego i 3 dzieci, liczących lat 1, 5 i 6. Podejrzenie zbrodni padło na Jana Węgrzeckiego, brata żony Osuchy, który też nazajutrz ze wsi znikł. W kilka dni zbrodniarz został ujęty i przyznał się do czynu. Jako przyczynę podaje złość do rodziny Osuchy, wywołaną przy podziale spadku po rodzicach jego i siostry, a żony Osuchy. Morderca liczy lat 25.

W celach naukowych. Dr. Konrad Wagner, warszawianin, asystent kliniki prof. Manasseina w Petersburgu, wysłany zostaje w celach naukowych przez akademję wojskowo medyczną za granicę.

Złoty medal. Student instytutu weterynaryjnego w Dorpacie Henryk Wińcza, Polak, otrzymał złoty medal za rozprawę z dziedziny embryologji „O ciałach Vatera i Paciniego.“

Cywilizowane stosunki sąsiedzkie. Na Gople w Poznańskiem pobili rosyjscy żołnierze nadgraniczni tak srogo 26-letniego syna sołtysa z Kicka, że tenże niebawem ducha wyzionął. Moskale twierdzą, że przekroczył granicę Królestwa Polskiego, tymczasem ścigali go, jak to ślady wskazują, aż na terytorjum Księstwa, i tam go pobili. Przy obdukcji okazało się, że nieszczęśliwy ma pałaszem rozbitą czaszkę, płuca bagnetem przebite, i żebra złamane.

Za polityczne przestępstwa odsiedziano w Niemczech w ciągu ostatnich lat dziesięciu, według najnowszych obliczeń razem 1000 lat, z których przypada na więzienia lipskie 184 lata, na Berlin 89, na Hamburg 52 itd.

Papież, kardynał i rabin. Z powodu śmierci głównego rabina londyńskiego, dra Adlera, ogłaszają dzienniki angielskie list jego do kardynała Manninga. Powodem tego była broszura Henryka Deporte'a: „Le mystére du sang chez les Juifs“ (obrzęd krwi u żydów), w której, jak powiada dr. Adler, „monstrualną bajkę powołano znowu do życia — z przerażeniem piszę te słowa — że krew chrześcijańska potrzebną jest do rytuału żydowskiego.“ Rabin dodaje: „Ignorowali byśmy kompilację jakiegoś nędznego pisarza, w nadziei że rychło zostanie zapomnianą. Sprawa ta przybiera jednak inne zupełnie znaczenie, jeżeli się uwzględni list kardynała Rampolli, przesłany autorowi, który pisze, „że papież pochwala dzieło, traktujące o srogości rabinicznych żydów. Nie mogę wierzyć, aby wzniosła głowa kościoła rzymskiego, słynąca z mądrości, łagodności i sprawiedliwości, miała podobne wypowiedzieć słowa“...

Na pismo to odpowiedział kardynał Manning: „Szanowny panie rabinie! List pański przesłałem do Rzymu i został on urzędownie przedłożony sekretarzowi stanu, kardynałowi Rampolli. Odpowiedź jego brzmi: „Papież rozkazał autorowi inkryminowanej broszury przesłać zwykłe pismo, potwierdzające otrzymanie książki, a nie polecające jej wcale. Był to formularz, który się przesyła każdemu, nim jeszcze książkę przeczytano, a niejednokrotnie nim jej się w ogóle przypatrzono. — Nic nie mogłoby być sercu papieża bardziej obcem nad bezprzyczynowe obrażanie uczuć żydowskiego ludu.“

Teatr rosyjski w Warszawie. Moskale nie dali za wygranę i pomimo, że teatr rosyjski nigdy nie miał w Warszawie powodzenia, mimo to starają się teraz znowu zrobić z nim próbę. Ostatni *Dniewnik Warszawski* dzieląc się z czytelnikami swoimi „przyjemną nowiną“, zapowiada przybycie do Warszawy trupy moskiewskiej F. A. Korsza, która będzie dawała przedstawienia w teatrze Wielkim przez przeciąg sześciu tygodni, trzy razy tygodniowo. Oczywiście dzienniki polskie w Warszawie będą musiały unosić się nad sztukami i grą artystów „ruskich.“

Piękny czyn. Fabryka Henschel'a w Kassel wykończyła obecnie w warsztatach swoich 3,000-ną lokomotywę. Z okazji tej właściciel fabryki rozdał pomiędzy robotników 10,000 marek, jednocześnie złożony zostanie kapitał na urządzenie zdrowych mieszkań dla 50-ciu rodzin robotniczych.

Również podnieść należy fakt, iż Krupp w zakładach swoich godziny robocze zmniejszył do dziesięciu dziennie.

Na rzecz tuzina. W Quebec wydano prawo, mocą którego każdy ojciec tuzina ślubnych dzieci, czy urodzony w miejscu, czy naturalizowany, otrzymywać będzie 100 akrów ziemi.

Defraudacja. W Berlinie aresztowany został kierownik biur magistrackich i administrator kasy św. Jerzego, Arendt, który zdefraudował 60.000 marek. W chwili, gdy go aresztowano, wziął do ust flaszeczkę cyankali, wydarto mu ją jednak w sam czas.

Grog. W Paryżu na po-obiednich przyjęciach, tak zwanych „five o'clock“, przy herbacie i ciastach wchodzi w użycie grog. Jestto jeszcze jeden ze skutków influency, gdyż jako prezerwatywę przeciwko tej chorobie lekarzy zalecają napoje alkoholiczne.

Tajemniczy laureat. Szczególny wypadek zdarzył się francuskiemu towarzystwu ekonomji politycznej. Odznaczona na konkursie towarzystwa praca i nagrodzona 3.000 franków pozostała bezimienną. Autor jej w kopercie opatrzonej dewizą, nie złożył nazwiska swojego. Mimo skrzętnych poszukiwań, tajemniczego laureata nie odszukano.

Majątek Stanów Zjednoczonych wynosi wedle ostatnich obliczeń 12 miljardów 291 miljonów 800.000 funtów sterlingów. Na głowę zatem każdego z obywateli Stanów przypada 200 f. st. Od dziesięciu lat przybyło zatem każdej głowie 42 f. st.

Dowcipne zaostrzenie. Pisma amerykańskie donoszą, iż pewien miljoner nowojorski ofiarował sułtanowi 100.000 dolarów Podarunek zaopatrzył jednak żądaniem, aby padyszach przeszedł na katolicyzm.

Fryz stenograficzny. Bank w Buffalo, w stanie nowojorskim, upiększył front swego gmachu fryzem mającym na pierwszy rzut oka wygląd dziwacznych arabesek. Jest to jednak pismo stenograficzne, które zawiera napis następujący: „Łaskawość i uprzejmość, oto oznaki dobrego banku, ścisła sumienność w wypełnianiu wziętych na się zobowiązań, oto jego główne podwaliny“.

Odczyt o reklamie miał w tych dniach we Wiedniu p. Juljan Böhm, urzędnik komercjalny muzeum handlowego, zaproszony przez stowarz. kupieckie. Prelegent przeszedł w swym wykładzie wszystkie gatunki i sposoby reklam i ogłoszeń, zaczynając od plakatów i anonsów gazetowych, kończąc na wystawach sklepowych i ogłoszeniach pomysłowych Amerykanów. Największą korzyść przyznał prelegent anonsom dziennikarskim, których doniosłość uznały społeczeństwa na najwyższym stopniu cywilizacji zostające, na zachodzie. U nas, mówił prelegent, zmysł kupców pod tym względem jeszcze się nie wyrobił. Ze wschodu na zachód rozwija się i potęguje reklama, idąc w parze z rozkwitem ekonomicznym państw i narodów i dosięga szczytu w kraju, gdzie sławne zdanie Stewarda: „Włożywszy w przedsiębiorstwo dolara, miej drugi w pogotowiu na anonse,“ jest przykazaniem kupieckiem.

Zajmujący ten odczyt ilustrował prelegent okazami plakatów, afiszów i anonsów rozmaitych narodowości, nawet indyjskich, arabskich i chińskich.

W jaki sposób można wygrać terno? Dramatyczna scena rozegrała się tymi dniami w jednej z kolektur loteryjnych we Wiedniu. Jakiś oryginał wchodzi do lokalu, rozpiera na stronę obecnych i woła do kolektantkę basem piwosza: „He! pani Loterjo! jak to jest numer, jeżeli mąż wytrzepał swą babę?“ Kolektantka (zajrzawszy do sennika): „To, co się panu śniło, znaczy 61.“ — „Nic się nie śniło — całkiem na jawie dałem swej babie porządne smarowidło.“ Śród obecnych zapanowało wielkie oburzenie: „Jakto nie wstydzicie się przyznawać do tego publicznie, chcecie jeszcze wygrać na swój brak czułości?“ — „Kobieta moja przysłała mnie sama, abyśmy obaj mieli też nieco uciechy, jeżeliby wyszły numera od licia!“ odpowiedział obcy człowiek, pokazał wszystkim plecy i wyszedł z trafiki.

W teatrze. Aktor grający rolę Ryszarda III, w ostatnim akcie:

— Królestwo za konia! Słyszycie?!

Głos z galerji:

— A nie mógłby być osioł, proszę pana?

Aktor, zwracając się do góry:

— Może być! Chodź pan tylko czem prędzej!

W kraj. szkole gospodarstwa lasowego w Lwowie z koncem półrocza odbędą się egzamina w porządku następującym: 19. bm. na kursie I z chemji ogólnej, na kursie II z cięcia lasu; 21. bm. na k. I z zoologji ogólnej, na k. II z meteorologji; 22. bm. na k. I z ochrony lasu, na k. II z inżynierji leśnej; 24. bm. na k. I z fizyki eksperymentalnej, na k. II z meteorologji leśnej; 25. bm. na k. I z botaniki ogólnej, na k. II z matematyki zastosowanej i miernictwa; 26. bm. na k. I z geognozji, na k. II z pozyskania płodów leśnych; 27. bm. na k. II z łowiectwa i znajomości prawa. Każdy egzamin rozpoczyna się o g. 9 rano.

W imię słuszności musimy sprostować wiadomość doniesienie w sprawie dwóch pp zbierających składki na rzecz bractwa P. Marji w Przemyślu. Dotyczący panowie są ludźmi, zażywającymi wielkiego poważania swych obywateli w Przemyślu. Obaj posiadają doniesienia, menty i certyfikaty, a rzecz, o której doniesiono, jest całkowicie podstawie doniesienia policyjnego, jest całkowicie zmyśloną.

Miłe stosunki. Opisani we wczorajszym numerze w artykuliku pod tym samym tytułem dwaj panowie ludzie, zbierający składki na jakieś bractwo w Przemyślu, zagościli wczoraj późnym wieczorem (około 8) do domu l. 10 przy ul. Zyblikiewicza, domagając się natarczywie datku, *przynajmniej centa!*

Wieczór dramatyczny p. Strakoscha. Wyprawiony wczoraj w sali „Frohsinu“ zgromadził publiczność nader liczną. Rutynowany i cieszący się nie od dzisiaj recytator, deklamował z pamięci wielką scenę z „Fausta“ Goethego, uplastyczniając jej głęboką deklamacją wyrazistą, pełną zrozumienia tworu genialnego i uwydatniając wszystkie uczucia walkę duszy staczaną w tym pierwowzorze człowieka myśliciela. Z innych deklamacyj zanotować należy „Nurka“ baladę Schillera i „Switezankę“ Mickiewicza w przekładzie p. Zippera, przyjęte żywymi oklaskami.

P. Strakosch daje dzisiaj wieczór w Złoczowie, za kilka dni zamyśla podobno raz jeszcze wystąpić w Lwowie na cel dobroczynny.

Dzieciobójstwo. Przed kilku dniami znaleziono w rzece między Stradczem a Malczycami zwłoki jednego rocznego chłopczyka. Z dzieckiem tem widziano poprzednio Parańkę Maksymiszyn, włościankę z Wielopola, pow. gródeckim, którą też żandarmerja aresztowała w Porzeczu. Przytrzymana, która jest zamężną i matką dzieci, zeznała ostatecznie, że otrzymała to dziecię od Laji Münz, sługi we Lwowie pozostającej, w celu zbawienia go życia, za co jej żydówka przyrzekła i dała jej à conto 40 ct. D. 9. bm. Parańka zabiła biedne dziecię chusteczką, poczem zwłoki wrzuciła rzeczki. Żandarmerja przy tej sposobności skonstatowała, że ta okropna kobieta trudniła się od dawna tym zbrodniczem rzemiosłem, gdyż już 16 niemowląt przyjętych na wyżywienie, umarło u niej.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Szym. Pycha stałym nauczycielem w Miękiszu nowym; Maks. Korczowskiego w Dojazdowie; a Józefa Parczyńskiego w Krakowie.

Starszy komisarz pocztowy, Józef Chołodecki został sekretarzem dyrekcji poczt we Lwowie.

Gminie Dubiecko, w pow. przemyskim, na nabycie potrzebnych rekwizytów ogniowych dla tamtejszej ochotniczej straży ogniowej, udzielił cesarz zapomogi 80 zł.

Macierz Polska. Marszałek krajowy, jako kurator Macierzy polskiej, zawezwał na członka Rady nadzorczej tej instytucji, w miejsce zmarłego Kazimierza hr. Wodzickiego, posła Władysława hr. Koziebrodzkiego, zajmującego się bardzo żywo sprawami oświaty ludowej.

Zaginiony worek pocztowy. Przed dwoma laty zginął w tajemniczy sposób z wozu pocztowego worek pieniężny z kwotą 1195 zł. i 1541 marek. Śledztwo ówczesne było bezowocne, dopiero przed kilku dniami pokazało się, że worka tego nie skradziono, ale że wypadł on z wozu i znaleziony został przez przekupniów Jarzyn, niejakich Wlecków, którzy pieniądze zataili. Przy mienianiu pruskich banknotów zostali nieuczciwi znalazcy przytrzymani.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Wczoraj przedstawiono na scenie naszego teatru po raz pierwszy sztukę pisarza, prawie zupełnie nieznanego polskiej publiczności, a który mimo to w sąsiedniej nam literaturze rosyjskiej cieszy się ogromną popularnością i uważany jest powszechnie za jednego z największych mistrzów w tej literaturze. Aleksander Mikołajewicz Ostrowskij urodził się w Moskwie 1824 r., umarł tamże 2. czerwca 1886 r. Na arenę literacką wystąpił prawie równocześnie z całą plejadą pisarzy takich, jak Turgieniew, Nekrasow, Pisiemski, Hryhorowicz i Dostojewski, ale obrał sobie wyłącznie dział dramatyczny i świat odrębny — kupiectwo moskiewskie. W tym kierunku pracował wytrwale przeszło 40 lat i pozostawił zwyż 15 tomów utworów dramatycznych. Ostrowski może być nazwany Szekspirem kupiectwa moskiewskiego, któremu tak głeboko zaglądnął w dusze, jak nikt inny. Dramaty i komedje jego odznaczają się budową niesłychanie prostą, niekiedy godną teatrzyka dziecinnego, brakiem akcji dramatycznej, mnóstwem scen i figur epizodycznych, luźnie tylko wiązanych z głównym wątkiem, ale wszystkie te braki okupuje wierna charakterystyka postaci prawdziwe mistrzowskie malowanie otoczenia.

Przedstawiona wczoraj „Szeroka natura“ (mająca w oryginale tytuł „Nie w swoi sani nie sadiś“) należy pod względem budowy do najbardziej prostych, powiedziećby można, wprost naiwnych kompozycyj. Treść jej da się powiedzieć w kilku słowach. O córkę bogatego kupca Rusakowa stara się młody, uczciwy kupiec Borodkin. Panna Eugienia wcale też nie była od tego, dopóki nie ujrzała niejakiego Wiktora Arkadicza Wichorewa, b. oficera kawalerji, utracjusza, człowieka bez krzty zasad i czucia ludzkiego, który udaje miłość do kupcówny w nadziei na jej posag.

Borodkin starym moskiewskim zwyczajem prosi ojca o rękę córki, który mu ją przyrzeka. Córka natomiast, którą bałamuci ciotka Arina, co niegdyś w Moskwie zakosztowała życia stołecznego, daje się porwać Wichorewowi. Gdy jednak przybyła z nim na pierwszą stację za miastem, opowiada mu, że ojciec pod tym tylko warunkiem zezwoli na jej zaślubienie z „panem“, że tenże weźmie ją bez posagu, Wichorew po prostu napędza ją. Genia wraca, przeprasza ojca i przyjmuje rękę Borodkina.

Nie można powiedzieć, żeby sztuka ta napisana przed laty 40, należała do najlepszych dzieł Ostrowskiego; nie masz tu tych wysoce typowych, z nieubłaganą prawdą nakreślonych postaci kupców „samodurów“, jak w dramatach „Groza“, „Biednost' nie porok“ itp. Występują tu postacie zwykłe, codzienne, dość blado zkreślone. Mimo to jednak sztuka daje niezłe wyobrażenie o talencie Ostrowskiego i posiada przynajmniej jedną scenę (końcową) o silnym dramatycznym zakroju.

Przedstawienie tej sztuki na naszej scenie nie było we wszech miar szczęśliwe.

Wdzięczną rolę Rusakowa odegrał p. Zboiński prawie bez zarzutu; być może, że scenę boleści na wiadomość o ucieczce córki (akt 3) należałoby trochę staranniej wycieniować, a także scenę oświadczyn Wichorewa, szczególnie zaś ustęp końcowy, gdzie Rusakow obrażony w swej dumie, według słów samego autora włożonych w usta Wichorewa „ryknął jak niedźwiedź“ — ten ustęp p. Zboiński oddał nieco za słabo. P. Kwieciński w bladej (z wyjątkiem ostatniej sceny) roli Borodkina mało miał miejsca do popisu. Role „panów“ Wichorewa i Bogańczewskiego nie nastręczały osobliwych trudności i odegrane były przez pp. Woleńskiego i Piaseckiego zupełnie dobrze. Pani Stachowicz w roli Eugenji, szczególnie w dwóch ostatnich aktach okazała całą siłę swego talentu. Również świetną Ariną była pani Gostyńska.

Całość podobała się ogólnie, chociaż nie wzbudziła zapału w dość nielicznie zebranej publiczności. Artystów okłaskiwano po każdym akcie. Dyrekcji należy się uznanie za chęć poznajomienia publiczności naszej z utworami literatury rosyjskiej, które nam dają poznać społeczeństwo rosyjskie. Życzyć jednak należy, by nadal wybierała rzeczy głębsze i potężniejsze, jak np. „Burzę“ Ostrowskiego lub „Włast' t'my“ L. Tołstoja.

I. Fr.

„Dla świętej ziemi“, sztuka ludowa ze spiewami i tańcami, w 4 aktach, przez Sewera, wystawiona po raz pierwszy w teatrze krakowskim w ubiegłą sobotę, jest szeregiem obrazów epizodycznych, związanych jedną przewodnią myślą, ale nie akcją, któraby była jednolitą od początku do końca. Mimo to, jako wyborne i pełne zmysłu spostrzegawczego malowidło zajmuje, a jako przeróbka z powieści jest podobno jedną z najlepszych u nas znanych. Jak wiadomo z telegramu, sztuka cieszyła się niebywałem powodzeniem. Należy przypuszczać, że lwowska dyrekcja nie każe długo czekać publiczności tutejszej na zapoznanie się z tem dziełem.

Konkurs „Lutni“ warszawskiej na opracowanie melodyj ludowych na chór czterogłosowy męski, rozstrzygnięty został przed kilku dniami. Nagroda pierwsza przypadła w udziale p. Stanisławowi Prus-Niedzielskiemu, drugą zaś otrzymał p. Aleksander Poliński, obaj w Warszawie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Brzeżany 12. lutego. Głosujących było 160. Zaremba otrzymał 99 głosów, a Romańczuk 61 głosów.

Podhajce 12. lutego. Głosowanie ukończono około pierwszej z południa. Głosujących było 165. Kazimierz Zaremba otrzymał 88 głosów. Prof. Juljan Romańczuk 76.

Rohatyn 12. lutego. Głosujących było 200. Zaremba Kazimierz otrzymał 114 głosów, Juljan Romańczuk 48. Trzydzieści sześć głosów było rozstrzelonych a 2 nieważne.

Brzeżany 12 lutego. Wynik ogólny głosowania na posła do Rady państwa z okręgu Brzeżany-Rohatyn-Podhajce: Głosujących razem 525. *Kazimierz Zaremba otrzymał 301 głosów, przeto został wybrany.* Kontrkandydat prof. *Juljan Romańczuk otrzymał 185 głosów.* Rozstrzelonych głosów było 39.

Wiedeń 12. lutego. Manifestacja Młodoczechów co do ugody staroczesko-niemieckiej nastąpi 20. bm. i będzie odrzucać główne punkta ugody.

Na dzisiaj była sproszoną komisja dla ustawy o anarchistach, aby wziąć pod obrady wniosek Kronawettera o zniesienie wyjątkowych rozporządzeń Ale nie zebrał się komplet.

Berlin 12. lutego. Wobec rozporządzeń cesarza, odwołała partja socjalistyczna zapowiedziany na dzień 1. maja br. strajk ogólny. (Nie miał to być żaden strajk, ale powszechne święto robotnicze). Dyrektor policji politycznej Krueger otrzymał dymisję (?) rzekomo za zbyt surowe postępowanie z socjalistami. (Są to same tylko sztuczki przedwyborcze, które partji demokratycznej w Niemczech ani na chwilę nie wprowadzą w błąd. Red.)

Londyn 12. lutego. *Times* mniema, że Austrja z pewnością obeszle zaprojektowany przez Wilhelma kongres międzynarodowy w sprawie robotniczej.

Lizbona 12. lutego. Wielki tłum ludności ruszył wczoraj popołudniu do Coloseum, na zapowiedziane tam zgromadzenie patrjotyczne, które przez rząd zakazane zostało. Tłum zgromadził się na placu Don Pedra, gdzie trzech republikanów próbowało wystąpić prowokacyjnie. Policja zarządziła rozproszenie tłumu, a gdy niektórzy stawili opór, aresztowano 28. osób.

Wiedeń 13. lutego. Dla wysłużonych podoficerów należących do landszturmu, będą sporządzone osobne listy landszturmowe, by w razie potrzeby natychmiast jako zdolni funkcjonarjusze mogli byś użyci.

Ze studentów, którzy brali udział w ekscesach na ostatnim „bumlu“ zasądził senat dwóch na relegację na dwa kursy, a kilku na publiczną naganę.

Wczorajsze zgromadzenie piekarzy założyło stowarzyszenie robotników piekarskich Dolnej Austrji, celem organizacji walki o podwyższenie płacy.

W komisji budżetowej zapowiedział rząd projekt celem uregulowania poboru podatków, względnie zdjęcia z gmin ciężaru przy poborze podatków w poruczonym zakresie działania.

Giełda wieczorna: Kredyty 319$^{1}/_{8}$, węg. renta złota 103·10.

Berlin 13. lutego. Rada stanu otwartą będzie przez cesarza w piątek po południu. Narady jej nad projektem odbywać się będą na razie w komisjach przy współudziale rzeczoznawców.

Bukareszt 13. lutego. Parlament odrzucił oskarżenie wniesione przeciw Bratianowi. Głosowanie co do innych ministrów, którzy zasiadali w jego gabinecie, nastąpi jutro.

Paryż, 13. lutego. Wczorajszy proces ks. Orleańskiego miał charakter sprawy senzacyjnej. Przed pałacem sprawiedliwości było spokojnie, ale sala rozpraw już na godzinę przed rozprawą zapełniona była słuchaczami. Wyglądało to na dobrze aranżowane przedstawienie teatralne, którego bohaterem był oskarżony, umiejący oczywiście swą rolę na pamięć. Przy wstąpieniu księcia, ubranego czarno, całe audytorjum, złożone z rojalistów, powstało z miejsca. Zauważano w pierwszym rzędzie obecnego Mac Mahona. Książę nadaremnie usiłował zapanować nad wzruszeniem, twarz jego drgała kurczowo, jak gdyby gwałtem wstrzymywał się od płaczu.

Na pierwsze pytania odpowiadał głosem przytłumionym, wkrótce jednak przyszedł do siebie i aż do końca zachował stereotypowy usmiech.

„Nie boję się — rzekł — ani surowości, ani łagodności. Wiedziałem, na jakie ewentualności się narażam wracając do Francji, ale i na wygnaniu nie przestałem szanować wyroki sądowe swego kraju“. Gdy prokurator w swej przemowie czyn księcia przedstawiał jako oczywiste wykroczenie, słychać było zaprzeczenia w audytorjum. Prezydent: „Każę wypróżnić salę!“ To wywołało ponowny protest. Prokurator: „Zdaje mi się, że okrzyki pochodzą od grupy adwokatów. Dowodzi to, że ci panowie nie znają ustawy“. Ta uwaga wywołała formalną burzę na ławie adwokatów.

Obrońca Rousse starał się wykazać, że ustawa wojskowa unieważnia ust. banicyjną. Po krótkiej naradzie zasądził trybunał księcia *na dwa lata więzienia.* Z audytorjum rozległy się okrzyki: „Niech żyje ks. Orleański!“ Inni krzyczeli: „Niech żyje republika!“ Rojaliści udali się ku posągowi Henryka IV. i złożyli tam wieńce śród okrzyków: „Niech żyje król! Niech żyje ks. Orleański!“ Policja aresztowała 19 osób, w tej liczbie kilku arystokratów.

Wiadomości polityczne.

Sofja 11. lutego. *Revue de l'Orient* donosi w sprawie majora Panicy, że Panica został do spisku spowodowany przez emisarjusza rosyjskiego Kałupkowa. W tajemniczej korespondencji rzekomo dotyczącej interesów handlowych, jest mowa o „spirytusie“ i „absyncie“: pojęcia te oznaczają pierwsze Chitrowa, a drugie Rosję. Majorowi Panicy przyrzeczono wielki udział w dostarczaniu karabinów Berdana. Ponieważ jednak rząd rosyjski niechciał zgodzić się na dostawienie karabinów tych dzisiejszemu rządowi bułgarskiemu, więc interes nie przyszedł do skutku. Wobec tego nastąpiło u Panicy rozgoryczenie, które popchnęło go do energicznego występu. Starano się wmówić w niego, że nie będzie trudno usunąć ks. Ferdynanda, nie uznanego przez mocarstwa i ewentualnie powołać na tron ks. Aleksandra Battenberskiego. Są atoli poszlaki, że chciano wykorzystać szaloną odwagę i popularność Panicy, a potem jego samego usunąć. Łagodne postępowanie rządu, który dawno wiedział o wszystkiem, starano mu się przedstawić jako objaw bojaźni ze strony rządu, nieuznanego przez Europę; mówiono, że rząd nie ma odwagi chwycić się tak energicznych środków, jak się działo po rewolucji ruszczuckiej. Z listów, przyaresztowanych, widać, że 4 lub 5 proc. oficerów udało się odciągnąć od rządu, skorumpowawszy ich argumentacjami tego rodzaju i innymi środkami.

Rząd śledztwo prowadzi z całą stanowczością i jest gotów przestępców ukarać surowo, nie bio-

rąc żadnego względu na zagraniczne stosunki sprzysiężonych".

Wzmiankowane pismo konstatuje dalej, że nietylko masy ale i większa część wojska potępia postępowanie sprzysiężonych i że rząd tę próbę szczęsliwie przebył.

Petersburg 11. lutego. *Grażdanin* donosi, że tegoroczne zgromadzenie wojsk w obozie krasnosielskim zakończy się wielkiemi dwustronnemi manewrami.

St. Pet. Wied. podają wiadomość, iż na nowo poruszoną została kwestja zmiany obowiązujących przepisów o pracy kobiet i dzieci. Obecnie co do małoletnich pracujących w fabrykach i zakładach przemysłowych obowiązują przepisy czasowe, których termin upłynął 1. października r. 1888, lecz przedłużony został do r. 1890. Teraz z kolei projektowane jest wydanie ustawy o pracy małoletnich i kobiet, a wskutek tego podniesione ma być pytanie, czy można do robót w fabrykach dopuszczać nieletnich od lat 10 do 12. Zapytywane w tym przedmiocie rady handlowe i rękodzieł oświadczyły, iż w wielu razach zajęcia fabryczne mogą nie być uciążliwe dla nieletnich tego wieku. Co się tyczy wyrostków od lat 12 do 15, tych postanowiono bezwarunkowo nie dopuszczać do roboty nocnej.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Pozostała po zmarłym we Lwowie dnia 7. bm. śp. Dr. Józefie Malinowskim rodzina, składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy swą obecnością i współudziałem przy pogrzebie śp. zmarłego dali dowody współczucia; a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, reprezentantom wysokich władz sądowych i administracyjnych, Izbie adwokackiej, gal. Kasie oszczędności, członkom Kasyna miejskiego, reprezentacji zjedn. Towarzystwa sztuk pięknych, Towarzystwu muzycznemu, wreszcie kolegom, przyjaciołom i znajomym zmarłego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa L. 44072/V 1889. Do PP. majstrów murarskich, kamieniarskich, studniarskich i rzeźbiarskich, na ręce p. Andrzeja Perediatkiewicza majstra ciesielskiego we Lwowie.

Celem położenia tamy niesnaskom i sporom, jakie niejednokrotnie w łonie połączonego Stowarzyszenia przemysłowego budowniczych, murarzy itp. miejsce miały, tudzież po zasięgnięciu w tym względzie opinji organów kompetentnych, postanowił magistrat wydzielić murarzy, cieśli, studniarzy, kamieniarzy, sztukatorów i terakocistów z wymienionego Stowarzyszenia przemysłowego budowniczych, murarzy itp. i zorganizować i ukonstytuować dla nich po myśli przepisów §§ 102—106 now. ustawy przemysłowej z 15. marca 1883 Dz. u. p. Nr. 39 osobne połączone Stowarzyszenie przemysłowe z okręgiem terytorjum m. Lwowa.

O tem zawiadamia się szan. przełożeństwo z wezwaniem zokomunikowania treści niniejszej decyzji wszystkim interesowanym pp przemysłowcom i z nadmienieniem, że przeciw temu orzeczeniu przysługuje prawo rekursu do wys. namiestnictwa przez magistrat we Lwowie w terminie dni 14tu od dnia ogłoszenia.

W końcu nadmienia się, że po prawomocności niniejszego orzeczenia, bezzwłocznie wydane zostaną dalsze zarządzenia, mające na celu zorganizowanie i ukonstytuowanie nowego Stowarzyszenia przemysłowego murarzy, cieśli, studniarzy, rzeźbiarzy, kamieniarzy, sztukatorów i terakocistów z okręgiem terytorjum m. Lwowa.

Lwów 5. stycznia 1890. *Mochnacki* mp.

Powyższą rezolucję magistratu król. stoł. m. Lwowa podaje się do wiadomości szan. członków Stowarzyszenia murarzy, cieśli, kamieniarzy, studniarzy, rzeźbiarzy, sztukatorów i terakocistów.

Lwów 2. lutego 1890. *Andrzej Perediatkiewicz.*

Dr. Teofil Stachiewicz

lekarz specjalny do chorób:

płuc, gardła i nosa

ordynuje od 3—5., plac Marjacki l. 8.

Skończywszy zastępstwo w Drohobyczu, powracam 15go lutego, i przyjmuję jak przedtem wszelkie zastępstwa, administracje, sekwestracje, sporządzenia inwentarzy i wszelkie czynności w zakres zawodu wchodzące, za poprzedniem ustnem lub pisemnem porozumieniem się.

Karol Wałaszkiewicz, mag. Pharmacji i długoletni współpracownik aptek lwowskich i krakowskich, Ul. Akademicka l. 5.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy udział wzięli w pogrzebie mojej żony, w mojem tak ciężkim smutku składam najszczersze podziękowanie.

Apolinary Hauptmann

Powiększenia fotograficzne

z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości**, wykonuje *bez zatraty podobieństwa*

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

Dr. Sas-Dubanowicz

specjalista cie pień płciowych, syfilitycznych i skórnych, ordynuje w domu rano od godź. 8—10; popołudniu od godz. 5—6½. Na listy honorowane dyskretna wysyłka leków ze szczegółową instrukcją lekarską.

Lwów ul. Ormiańska Nr. 30.

ADWOKAT

Dr. Ignacy Kleczeński

otworzył biuro przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 12. pierwsze piętro.

Dr. ANTONI ROICKI

(Berger).

ordynuje w **słabościach zakaźnych** i skórnych. Jego poradnik nowy w słabościach męskich (4. wydanie) z rycinami kosztuje u autora zł. 1.20, pocztą 1.50.

Poradnik w słabościach kobiet kosztuje u autora 50 ct. pod opaską 60 ct. *Ordynacja domowa* od 3—5 popoł. Lwów ul. Karola Ludwika l. 7.

Uwaga. Na listy honorowane bezwłoczna odpowiedź, a na żądanie wysyła środki z apteki w sposób dyskrecjonalny.

4% Obligacje propinacyjne

jakoteż

4½% węg. państwowe Obligacje kolejowe

sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie

Sokal i Lilien

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. lutego 1890.

Hotel ANGIELSKI. L. Majewski z Bóbrki, L. Myszkowski z Jarosławia, W. Olszański z Nowosiołek, Dr. A. Goldhaber z Żydaczowa, J. Czerwiński z Potylicza, T. Rosinkiewicz z Szczytowiec.

Hotel ŻORŻA. L. Szawłowski z Przewłoki, Wł. Morawski z Oleszy, T. Starzeński z Derewni, O. br. Gagern z Jarosławia, J. K. Stojowski z Tarnowa, A. Leszczyński z Zabłocia, J. Obertyński z Udnowa, H. Hoeniger z Przemyśla.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·23 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany.

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3·36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże-Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6·55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 5·41 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mięszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wiec. i 10·23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobowy Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Bełzcu: 8·03 z rana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Centralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 1, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do 5tej popołudniu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

12. lutego 1890.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	186 50	187
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	232 50	233
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	298 —	301
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	105 50	99
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	102
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	99
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	97 40	100
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	99
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 40	100
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 60	94
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 50	
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	55 —	58
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	46 —	42
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 40	101
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	99
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	97 25	98
Galicyj. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	91 60	
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	25
„ Stanisławowa	— —	30
Monety.		
Dukat holenderski	5 49	5
Dukat cesarski	5 56	5
Napoleonder	9 39	9
Półimperiał	9 65	10
Rubel rosyjski srebrny	1 32	1
Rubel rosyjski papierowy	1 27·75	1 30
100 marek niemieckich	57 85	58

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 12. lutego 1890.

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	351 25	351
„ Bank. anglo-austrjackiego	167 40	167
„ Unionbanku	260 25	260
„ kolei Karola Ludwika	187 75	187
„ kolei północnej	262 50	262
„ kolei południowej (Lomb rdy)	135 25	135
„ kolei państwowej	217 50	217
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	233 50	233
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 —	191
Losy komunalne wiedeńskie	143 25	143
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 50	115
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 —	105
Losy regulacji Cisy		238
Akcje Banku dla krajów koronnych	238 25	103
Renta węgiersk. złota 4 proc.	103 85	124
Akcje Bankvereinu	124 —	129
Rosyjski rubel papierowy	129 —	
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	319 75	

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego".

Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.
Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebieski karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna.

PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dra Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w Aptece pod „Czarnym Orłem"

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzory, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczął by materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakon **1** złr.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 25, róg Wałowej. **Kraków** Sukiennice l. 20. **Czerniowce** Rynek 2.

Esencja miętowa

do płukania ust

oprócz przyjemnego **orzeźwiającego smaku i zapachu** bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.**

Flakon 50 centów.

Proszek roślinno-alkal.

do czyszczenia zębów

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów.

Pudełko 30 i 60 centów.

Pasta roślinno-alkalicz.

oznacza się bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, znakomicie oczyszcza zęby i przywraca perłową białość, zapobiega przytem psuciu i próchnieniu zębów.

Słoik 1 złr.

„PRACA"

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi

we Lwowie od lat 13-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy" Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

Poszukuję

Majątku ziemskiego

w Galicji

do zamiany na

dom w Warszawie.

Oferty ze szczegółami pod „Zamianą" poste restante Kraków.

MASZYNY

i narzędzia rolnicze

najnowszej i najtrwalszej konstrukcji sprzedaje na raty, oraz przyjmuje wszelka reperację po najniższych cenach.

Leon Orlewicz

we Lwowie

ulica Leona Sapiehy l. 31.

Wyszło nakładem moim dziełko p. t.:

Zarys Dziejów Polski Porozbiorowej

z rycinami, stron 208, z kolorową mapą Polski.

Cena za 1 egz. oprawny **1 złr.** za 1 egz. na pięknym papierze ozdobnie oprawny **2 złr.** złr. Ponieważ mała tylko liczba egzemplarzy będzie wykończona, dla tego uwzględnię najpierw wcześniejsze zamówienia.

Przesyłka franko.

Prócz tego polecam dawniejsze wydawnictwa moje a mianowicie:

Wojsko polskie z 1831 roku. Wydanie 2-gie co tylko ukończone. Cena za egzemplarz kartonowy in 4-to **1 złr. 25 ct.** Cena za egzemplarz na pięknym papierze, odręcznie kolorowany, wielkie folio w tece **7 złr.** Książka ta zawiera 10 tablic w drzeworycie podług wzorów pana **Władysława Mottego,** które przedstawiają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów aż do 1815 r. **Wojsko polskie** od 1815—1830 r. — **Wybuch powstania** 29 listopada 1830 roku **Treściwy rys** działań wojskowych w 1831 roku z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męstwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i wiersze,** odnoszące się do powstania 1831 r. — **O mundurach** wojska polskiego z 1831 r.

Szopen u księcia Antoniego Radziwiłła. Piękna reprodukcya obrazu H. Siemiradzkiego (jako fotograwura) w rozmiarach 95×72 cm. Cena za egzemplarz na papierze chińskim **15 zł.** na pięknym białym kartonie **12 złr.**

Album wojska polskiego z 1831 r. Edycya ozdobna. Album to przedstawia podług oryginalnych rysunków J. Kossaka, W. Eliasza, Mottego i t. d na 12 tablicach ówczesną armią polską w barwnych strojach Egzemplarz w tece ozdobnej **27 złr.**, w tece zwyczajnej **24 złr** Tablice są z wielką starannością odręcznie kolorowane.

Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie 1831 r., opracowane przez pułkownika E. Calliera, (opis przeszło 300 bitew i potyczek) z mapę teatru wojny narodowej. 418 str. 5 złr.

Bitwa warszawska w dniu **6** i **7** września 1831 roku, dwa tomy. Dzieło pośmiertne L. Mierosławskiego, z obszerną znakomitą przedmową K. Jarochowskiego, z planem fortyfikacyi Warszawy. Cena 6 złr.

K. Kozłowski, Poznań ul. Długa l. 8.

wydawca.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Przeciw Influencyi

znakomity koniak prawdziwy francuski ½ fl. 1.30, 1 flaszka 2 złr. 50 ct., jeszcze lepszy ½ fl. 1.60., 1 flaszka 3 zł., oraz wyborne Wina węgierskie poleca handel S. Wojciechowskiego Chorążczyzna.

Piwo dostarcza do domu bezpłatnie handel Jana Bodnara Akademicka 20. piwo lwowskie ½ ltr. flaszki po 8 kr. Pilzneńskie ½ ltr. flaszki po 16 kr. Czarny Bock okocimskie 10, duże 20, kaucję za flaszki dolicza się po 2 kr.

„Hotel Garni" pod **„TRZEMA KORONAMI"** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Cukier lipnicki najlepszy w głowach kilo 35 cent., częściowo 36 cent., kostki i mączka 38 cent. **Smalec** peszteński bezwonny pół kilo 36 ct., szynka codziennie świeża pół kilo 80 ct., mięszanina 60 ct., poleca handel ***Henryka Mayera*** róg ulicy Łyczakowskiej.

Na karnawał! Cukry najwyborniejsze ½ kilo 1·20. Karmelki mięszane ½ kilo 75 ct. Czekoladki nadziewane ½ kilo 1·50 poleca **Henryk Treter,** właściciel parowej fabryki czekolady we Lwowie, ul. Kopernika l. 3. 8

Subiekt zdolny znajdzie zaraz miejsce w cukierni A. Jseppi Wadowice. 2176

Wina Dalmatyńskie i Schiller litr 40 ct. Garfunkel Wałowa 9. 2167

Wiedeńska pracownia **sukień damskich** L. Brückner ul. Kościuszki Nr. 4. 2177

Kasy ogniotrwałe!

Simon Degen 17. Jagiellońska.

Towarzysz krawiectwa damskiego znajdzie umieszczenie w pracowni F. Góralskiego we Lwowie Rynek 9. II. piętro. 2208

Ekonom samoistny z kilkunastoletnią praktyką, w majątkach większych z dobremi świadectwami i rekomendacjami życzy sobie zmienić posade od 1go kwietnia. Łask. zgłosz. **Fr. Böhm** poste rest. **Narol.** 2209

Nauczycielki prywatne, bony, panny służące, klucznice. **Oficjalistów gospodarczych** i wszelką służbę, ma do umieszczenia **Biuro Kozłowskiej** Skarbkowska 3. 2210

Bilety wizytowe. Papiery wszelkiego rodzaju, **przybory szkolne,** poleca po niskich cenach. Skład papieru **F. Niżałowskiego Lwów Hotel Zorża.** Wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. 2143

Kalosze rossyjskie i wiedeńskie

poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumouych

Rudolfa Krimmera

we Lwowie

hotel Francuski.

Realność z ogrodem przy ul. Zamkowej jest do nabycia. Bliższa wiadomość w Adm. Kurjera. 2212

1000 marek pocztowych około 200 gat. 45 ct. u G. Zechmayera Norymbergja. Kupno. Zamiana.

30 domin i różne kostjumy tanio wypożycza zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny. 2221

Fortepiany i pianina najnowszej konstrukcji i tylko z fabryk znanych z dobroci i trwałości instrumentów jak: Erbara, Schweighofera, Boesendorfera, Hietzmana, Hofbauera, Petrofa, Hamburgera, Stingla, Wirtha i innych, poleca od lat 49 we **Lwowie** istniejąca firma: **„J. Balko"** we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7.

J. Balko Mussil.

La Cométe najlepsze **bibułki i tutki** cygaretowe z napisem wodnym: **„Lepic freres Paris"** zupełnie nieszkodliwe poleca fabryka „Braci Elster" Lwów ul. Sykstuska 3, filja plac kapitulny 3. 125

Bilety litografowane 100 sztuk wraz z przesyłką 1 zł. za przekazem pocztowym. Litografia J. Serafinowicza Lwów, Ossolińskich 5. 2197

Jasny i obszerny lokal na pracownię i mieszkanie potrzebny jest od 1 maja lub wcześniej. Zgłoszenia A. S. Kurjer Lwowski. 2205

Dziesięć sążni siana nadbużnego jest do sprzedania u proboszcza w Rudzie, poczta Kamionka strumiłowa. 2217

Młoda osoba poszukuje nauczycielki z ukończonem seminarjum naucz. (jeśli możliwe z patentem kwalifikacyjnym) pod korzystnemi warunkami, celem przygotowania jej do egzaminu dojrzałości z seminarjum naucz. Łaskawe zgłoszenia z odpisami świadectw pod lit. E. D. poste restante w Załościach nowych do ⅓ br. Pożądaną jest też znajomość muzyki na fortepianie. Nieuwzględnionych podań nie zwraca się. 2226

Teatr ruski pod dyrekcją p. Biberowicza poszukuje kapelmistrza tj. pierwszego skrzypka, zdolnego do prowadzenia małej orkiestry i uczenia chórów i spiewów rolowych. — Zgłaszać się należy do p. A. Kiczmana, artysty teatru lwowskiego.

Piękne biurko, zegar, obrazy etc. Rynek 4. oficyna II. piętro przez podwórze. 2222

Bardzo tanio! 10 maszyn Singera mało używanych, w Bazarze amerykańskim róg Ormiańskiej i Teatralnej. 2224

Masło deserowe ze słodkiej śmietanki dwa razy dziennie dostaje pocztą. Także wielki zapas masła świeżego kuchenngo z najlepszych dworów otrzymała mleczarnia przy ul. Teatralnej l. 10. Ł. Koralewiczowej 2223

Buchhalter, kierownik handlu lub rachmistrz w średnim wieku poszukuje odpowiedniego zajęcia w miejscu lub na prowincji. — Zgłoszenia przyjmuje p. Franciszek Studnicki we Lwowie ulica Ochronek l. 3. I p.

Osoba władająca gruntownie francuskim, angielskim i włoskim językiem poszukuje lekcji pod przystępnemi warunkami. — Poste restante Lwów W. S. 2227

Ważne uwiadomienie! Z powodu wielkiego zapasu **drzewa** polecam z dostawą do domu i nadzorem przy składaniu: 1 sąg bukowego suchego 14 zł., 10 ctr. drzewa łupanego, rzniętego na 3 części zł. 4·50; 10 ctr. na 4 części zł. 4·70 w zamkniętych wozach i z kluczem w mojej kopercie. **Węgiel kamienny** salonowy kostkowy szlązki z dostawą do domu 5 ctr. zł. 3·50. ***Jan Ważny,*** we Lwowie, plac Bernadyński. 2220

Mieszkania i sklepy

6 5, 4 pokoje od 1. maja, **3 pokoje** od 1. kwietnia przy ulicy Brajerowskiej. **Pokoik** kawalerski: **Pokój z kuchnią. Magazyn. Strych** na zboże **zaraz** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, w godzinach od 9—1 i 3—6. 2138

3 pokoje frontowe, przedpokój kuchnia. Ulica Zamojskiego l 1.

3 pokoje z kuchnią w parterze przy ul. Zygmuntowskiej l. 11 są zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża tamże. 2213

Pomieszkania 6—7 pokoi, 2 kuchnie poszukuję. Zgłoszenia: Administr. **Gazety Narodowej.** 2225

Wojskowy Zakład naukowy

połączony z PENSYONATEM

emeryt. kapitan Waniczek

Lwów, ulica Akademicka nr. 8.

Przygotowuje do egzaminów:

1. do wszystkich wojskowych Zakładów wychowawczych i naukowych;
2. dla uzyskania prawa do jednorocznej służby ochotniczej (Inteligenz Prüfung);
3. na oficera i kadeta wszystkich kategoryj.

Specjalny kurs dla przyszłych ochotników jednorocznych, którzy chcą obznajmić się z góry dokładnie z naukami, potrzebnemi do egzaminu na oficera rezerwy. Zabezpieczając sobie tem dobry wynik wspomnianego egzaminu, zapobiegną ewentualnemu zatrzymaniu ich w czynnej służbie przez rok drugi w myśl nowej ustawy wojskowej.

Rozpoczęcie nowych kursów co roku 1. Marca i 1. Października.

Przy tej sposobności zwracam uwagę na moje

Biuro informacyjne w sprawach wojskowych.

— Obszerniejsze programy gratis i franko. —

KALENDARZ
HUMORYSTYCZNY
ŚMIGUSA
na rok 1890

jest do nabycia w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28.

i we wszystkich księgarniach.

Cena 50 centów.

Na zapusty!

Poleca handel wędlin

FRANCISZKA UNDERKI

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej l. 15.

wielki zapas **smalcu** świeżego białego najlepszej jakości na pączki po 70 ct. za kilo, tudzież szynki, ozory, polędwice i wszelkie inne delikatesy, wchodzące w zakres masarstwa po najprzystępniejszych cenach, w końcu mięszaninę na półmiskach ubieraną auspikiem po cenie od 1 do 3 złr.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1·40
funt najlepszej w orginal. opak. .	zł. 2·0
funt Imperjal cesarskiej	zł. 3·50
funt wysiewków kwiatowych . .	zł. 1·10
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo. .	zł. 9·—

Herbata z Brodów!!

Największe wyszczególnienie!!

LOHSE'GO Eau de Cologne z konwalji,

została na ostatniej wystawie w Melbourne premiowaną i jest słynną z powodu swych **orzeźwiających** własności, nietylko jako przyprawa do wody dla tualety i kąpieli, lecz dają także szczególnie mieszka z powodu **wzmacniającego, ożywiającego** zapachu na **chusteczkach,** sukniach i td. we wszystkich krajach pierwszeństwo przed zwykłą wodą kolońską.

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse Berlin

nadworny fabrykant perfumerji.

Nabyć można we wszystkich lepszych handlach perfumerji i galanteryjnych.

Pasy do maszyn, Oliwę do maszyn, Smarowidło do osi

poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie.

Godne polecenia

Kto chce nabyć prawdziwie Korczyńskie czysto lniane płótna piękne, trwałe i tanie zwłaszcza na wyprawę, niech zamawia lub kupuje w magazynie

Lwów plac Marjacki 1.

(Hotel Georgea)

w Towarzystwie krajowem dla handlu i przemysłu.

Sztuczne zęby i szczęki

jakoteż wszelkie reperacje zębów sporządza się podług najnowszej metody **bez bolu** trwale i tanio w atelier b. asystenta Dra. van de Hoope B. Bergera we Lwowie ulica Dominikańska l. 5.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str 461 za zł. 1·30 z przesyłką 1·40. 20-7

Dla Pań

Eleganckie kasetki

50 listów i 50 kopert 35 ct.
25 „ i 25 kopert 25 ct.

u Alojzego Hübnera

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

(Dla prenumeratorów „Kurjera Lwow.“)

W Zaraniu, powieść na tle stosunków bułgarskich T. J. Jeża, 1 zł. z przesyłką	1·10 ct.
Na ziemi galicyjskiej Rogosza, 2 tomiki 80 centów, z przesyłką	90 ct.
Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego	30 ct.
z przesyłką	35 ct.
Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina*	30 ct.
z przesyłką	35 ct.
Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* 20 ct., z przesyłką . .	25 ct.
Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich), przez *Michała Wołowskiego*	10 ct.
z przesyłką	12 ct.

Nabywający wszystkie wymienione powieści razem, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Poezje *Jana Kasprowicza.* Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889, 60 ct. z przesyłką 65 ct.

Biuro miastowe

c. k. uprzywil. kolei Karolą Ludwika we Lwowie, (Hotel George).

Sprzedaż biletów podróżnych bez nadwyżki, ekspedycja pakunków podróżnych, wydawanie biletów okrężnych zestawialnych, międzynarodowe biuro podróżne. Wyjaśnienia we wszystkich sprawach udzielane będą podróżującej publiczności bezpłatnie.

Dyrekcja kolei Karola Ludwika.

4% Obligacje propinacyjne gal.
4% Oligacje węgierskie indemniz.

poleca do lokowania kapitałów jako pierwszorzędne papiery wartościowe poniżej kursu dziennego

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“. Prenumerata roczna na prowincji złr. 1·80.

Tylko nieeksplodująca Nafta.

R. DITMAR

we Lwowie

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego“

(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1

litr	nafty salonowej podwójnie rafinowanej	22 cent.
„	„ gospodarskiej „	20 „
„	„ „R. Ditmara niewybuchowej“	32 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat.**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

Tylko nieeksplodująca Nafta.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor Rewakowicz Henryk.

„Drukarnia Polska“ ... Telefonu